




CAMILLE BECH
MOC
POŻĄDANIA

7 OPOWIADAŃ EROTYCZNYCH
DLA DOROSŁYCH

LOST



CAMILLE BECH
MOC
POŻĄDANIA

7 OPOWIADAŃ EROTYCZNYCH
DLA DOROSŁYCH

L♡ST

Camille Bech

Moc pożądania - 7 opowiadań
erotycznych dla dorosłych

Lust

Moc pożądania - 7 opowiadań erotycznych dla dorosłych
tytuł oryginału

BEGÆRETS MAGT - 5 short stories compilation

Zdjęcie na okładce: Shutterstock

Copyright © 2020, 2020 Camille Bech i LUST

Wszystkie prawa zastrzeżone

ISBN: 9788726532135

1. Wydanie w formie e-booka, 2020

Format: EPUB 3.0

Ta książka jest chroniona prawem autorskim. Kopiowanie do celów
innych niż do użytku własnego jest dozwolone wyłącznie za zgodą LUST
oraz autora.

Mieszkanie piętro wyżej

Lisa tuż przed samym rozpoczęciem studiów wprowadziła się do apartamentu mieszczącego się nad antykwariatem. Znalazła go, gdy już zupełnie straciła nadzieję, że trafi jej się jakieś przytulne lokum. Mieszkanie było dość małe, ale miała tam wszystko, czego potrzebowała: malutki salon, mikroskopijną kuchnię, łazienkę z kabiną prysznicową i sypialnię, w której mieściło się zaledwie średniej wielkości łóżko.

Lokal znajdował się w starej kamienicy obejmującej dziesięć mieszkań, jak również antykwariat na parterze. Już pierwszego wieczora słyszała jakieś dźwięki dobiegające z apartamentu nad nią, ale minęło trochę czasu zanim zorientowała się, co to było. Nie mogła powstrzymać uśmiechu, gdy uświadomiła sobie, że hałasy te wydawali jej sąsiedzi z góry podczas igraszek w sypialni. Naprawdę nie próżnowali i jęczeli przy tym na cały głos, co mogło przeszkadzać komuś, kto właśnie próbował zasnąć. Leżąc w łóżku i nie mogąc spać, starała się ich nie słuchać, ale było to zwyczajnie niemożliwe; zachowywali się niemiłosiernie głośno, a kiedy sąsiadka dochodziła, nie można było mieć absolutnie żadnych wątpliwości, że to właśnie ten moment. Darła się w niebogłosy, jęczała i wyła donośnie.

Lisę to podniecało. Leżała w ciemności i dotykała się, słuchając, jak ci z góry zabawiają się ze sobą. Wkładała sobie między uda zwiniętą kołdrę i poruszała się na niej w przód i w tył, aż po jej całym podbrzuszu zaczynało rozchodzić się przyjemne ciepło. Byłoby idealnie, gdyby udało jej się dość równocześnie z sąsiadką, bo wtedy sama

mogłaby bez obaw jęczeć na cały głos i nikt by się nie zorientował, że to dwa różne dźwięki.

Nie miała jeszcze okazji spotkać pary zajmującej lokal nad nią. Na skrzynce pocztowej widniało nazwisko M. Hansen, co nie mówiło tak naprawdę nic poza tym, że pod tym adresem zameldowana była tylko jedna osoba.

Wkrótce po tym, jak Lisa się wprowadziła, zaczęły się zajęcia na uczelni. Odkryła też, że jeśli udało jej się zasnąć ze stoperami w uszach, zanim sąsiedzi zaczęli uprawiać seks, miała szansę przespać całą noc. Mieszkała na drugim piętrze, hałasy dobiegały z piętra trzeciego, a niebawem miała dowiedzieć się, kto zajmuje apartament na czwartym.

Pewnego dnia, gdy wróciła z uniwersytetu, stał pod jej drzwiami. Mężczyzna, na oko koło trzydziestki. Miał rysy sugerujące, że mógł pochodzić z Grenlandii, i długie czarne włosy zebrane w kucyk. Wyglądał trochę niechlujnie, ale postanowiła odrzucić uprzedzenia i przypomniała sobie, że przecież nie wszyscy Grenlandczycy muszą być od razu alkoholikami.

- Cześć, o co chodzi? - spytała.

Obrzuciła go spojrzeniem, szukając jednocześnie w torbie kluczy.

- Chciałem z tobą porozmawiać o nich..., bo... na pewno też ich słyszysz. Ja nie mogę spać, odkąd tu zamieszkałem.

Uśmiechnęła się. Czyli nie tylko ona uważała, że sąsiedzi z góry nieco przesadzają ze swoimi rytuałami godowymi.

- No tak... trudno ich nie słyszeć... raczej nie próżnują. Właściwie co to za jedni? Nigdy ich nie widziałam.

Otworzyła drzwi i wpuściła go do środka, po czym zapytała, czy ma ochotę na filiżankę kawy. Odłożyła na bok stos książek, żeby miał gdzie usiąść.

- Ona pracuje jako kelnerka w lokalu przy ulicy Eriksgade, a faceci się zmieniają. Przyprawia ich do

domu, kiedy ma wolne. Nie mam pojęcia, czy w ten sposób sobie nie dorabia.

Lisa nie potrafiła sobie wyobrazić, że można spać każdej nocy z innym mężczyzną. Kochała się jak na razie tylko z Jonasem. A rozstali się już jakiś rok temu.

- A jak ty właściwie masz na imię? - spytała.

- Och, przepraszam... Carl. Jestem Carl.

Wstał i wyciągnął do niej dłoń. Uścisnęła ją, wpatrując się w jego czarne oczy. Wyglądał sympatycznie i cieszyła się, że ją odwiedził.

- Jesteś moim pierwszym gościem Carl. Przyjechałam tu z Ålborg i studiuje medycynę na uniwersytecie.

- A na imię masz...?

- Lisa - zaśmiała się przepraszająco.

Gdy usiadła z filiżanką kawy w dłoni i kawałkiem ciasta, które zostało jej po weekendzie, zapytała go, czym się zajmuje.

- Jestem pracownikiem opieki społecznej... to właściwie taki wolontariat. Przez wiele lat byłem narkomanem i alkoholikiem, ale już od dwóch lat niczego nie tknąłem.

Spojrzała na niego. Wyglądał na trochę zniszczonego, ale był przystojnym facetem. W zasadzie ledwo potrafiła oderwać wzrok od jego długich, czarnych włosów.

- To super - powiedziała. - To znaczy... mam na myśli to, że udało ci się z tego wyjść... i że teraz pomagasz innym.

Mówił z akcentem. Domyślała się, że przez większą część życia musiał używać języka grenlandzkiego.

- Czy można coś na to poradzić? ...Chodzi mi o sąsiadkę. Ktoś z nią o tym kiedykolwiek rozmawiał?

- Nie. Większość po prostu się wyprowadza, kiedy mają jej już dosyć. Ja jednak planuję raczej tu zostać. Zakładam, że ty chyba zresztą też.

Gawędzili o tym, w jaki sposób można by rozwiązać tę sytuację, a Lisa głośno się śmiała, gdy Carl na wiele

komicznych sposobów odgrywał przykładowe scenki, jak dzwonią do drzwi piętro wyżej i objaśniają sąsiadce problem, z którym przyszli.

- No tak, nie jest łatwo jakoś zręcznie dobrać słowa, gdy chodzi o tak delikatną sprawę.

- To prawda - odparła Lisa.

Ustalili w każdym razie, że trzeba w końcu porozmawiać z kobietą, i postanowili, że pójdą do niej razem, gdy już obmyślą, co dokładnie chcą jej powiedzieć.

Gdy Carl wychodził, Lisa powiedziała, że może do niej znowu wpaść, kiedy tylko będzie miał ochotę.

- Dziękuję. A ty daj znać, gdybyś potrzebowała wsparcia w nauce. Jeśli chodzi o materiał z pierwszych lat, służę pomocą.

- Studiowałeś medycynę? - spytała. Na jej twarzy odmalowało się zaskoczenie. Tego się nie spodziewała.

- Wiem, co sobie myślisz. Byłem zresztą jedynym Grenlandczykiem na uczelni, ale tak... studiowałem medycynę, Liso.

- Dlaczego przerwałeś studia?

- Długa historia. Opowiem ci kiedy indziej, okej?

- Jasne.

Zauważyła, że pod wpływem tego pytania zrobiło mu się przykro. Domyślała się, że związane to było pewnie z jakimś wydarzeniem, o którym trudno mu było mówić.

Lisa obudziła się, gdy piętro wyżej właśnie zaczynała się impreza. Pomyślała o Carlu, który na pewno też nie spał. Ktoś porządnie posuwał tę z góry. Najwyraźniej miała talent do wyszukiwania wyjątkowych kochanków. Jakby na to nie patrzeć, niemalże za każdym razem osiągała orgazm. Jęczała i błagała o więcej. Musiała być nienasycona, pomyślała Lisa i sama poczuła nagle podniecenie,

przysłuchując się seksualnym ekscesom, które odbywały się na górze.

Leżała tak i zastanawiała się, czy podobnie działa to na Carla, i siłą rzeczy zaczęła o nim fantazjować. Był atrakcyjny. Jego czarny kucyk, szerokie kości policzkowe i skośne oczy sprawiały, że przypominał Indianina z plemienia Siuksów. Zasnęła zaraz po tym, jak po raz nie wiadomo już który, odkąd tu mieszka, zrobiła sobie dobrze, szczytując równocześnie z nieznanymi ludźmi z piętra wyżej.

Następnego ranka, zbiegając na dół po rower, wpadła na schodach na Carla. Wychodził właśnie do pracy w kawiarni dla bezdomnych mieszczącej się w dzielnicy Vesterbro.

- Wczoraj znowu się działo, co? - zagadnął z uśmiechem, a jej zaświtała w głowie myśl, że może jej nowy znajomy zrobił wtedy dokładnie to samo co ona.

- No raczej nie sposób zaprzeczyć - zaśmiała się.

Był piątek, więc zapytała, czy nie ma ochoty jej odwiedzić. Mogliby zjeść coś razem, a później ewentualnie obejrzeć jakiś film.

- Bardzo chętnie - odparł, po czym ustalili, że wpadnie koło osiemnastej.

Tego dnia nie mogła przestać o nim myśleć, a po skończonych zajęciach na uczelni poszła kupić wszystko, co było jej potrzebne do przygotowania kolacji. Celowo nie wzięła wina. Carl chyba raczej stroni od alkoholu, a ona w zasadzie może równie dobrze napić się wody albo coli.

Wieczór był naprawdę miły. Po kolacji rozsiedli się w jej małym salonie, żeby obejrzeć film. Każde z nich ułożyło się w półleżącej pozycji na swoim końcu sofy, która po jednej stronie miała szeslong.

- Bardzo ładnie mieszkasz Liso... Przytulnie tu - powiedział Carl.

Odparła, że faktycznie, poza hałasami z góry, była niezwykle zadowolona ze swojego lokum.

- Dlaczego przerwałeś studia? - spytała, wracając do tematu.

Nagle spoważniał, a ona prawie pożałowała, że zadała to pytanie.

- Potrafiłem śmiertelnie dziecko, jadąc ulicą Jagtvej.

Lisa poczuła gulę w gardle i dostrzegła w jego ciemnych oczach ból.

- Wracaliśmy z byłą żoną do domu z imprezy. Mieliśmy odebrać córkę od teściów i... tak, za dużo wypilem. Powinniśmy byli wziąć taksówkę.

- Strasznie mi przykro... - powiedziała, a po chwili milczenia odezwała się znowu: - Nie zastanawiałeś się nigdy nad tym, żeby wrócić na uczelnię?

- Nie. Nie byłbym w stanie zajmować się w szpitalu ofiarami wypadków drogowych. Widzieć ranne dzieci i twarze ich zrozpaczonych rodziców... Rozwiodłem się, a potem zacząłem pić i do tego wpadłem w narkotyki. W ciągu kilku lat stoczyłem się na samo dno.

- Szczerze ci współczuję, Carl... Może niepotrzebnie poruszyłam ten temat? A co z twoją córką, masz z nią kontakt?

- Naja wróciła do Nuuk i zabrała ją ze sobą. Nie widziałem jej od rozwodu... To już siedem lat.

Lisa pomyślała, że musi być potwornie samotny i nieszczęśliwy. Miała wyrzuty sumienia, gdy przypomniało jej się, co sobie wcześniej o nim pomyślała. Że pewnie nie ma nic lepszego do roboty, tylko onanizuje się, słuchając jak sąsiedzi uprawiają seks.

- Nie ma sprawy, Liso... skąd mogłaś wiedzieć. Nie musi ci być z tego powodu przykro. Nic mi nie jest.

Położył dłoń na jej udzie, a ona spojrzała w jego piękne oczy. Przez krótką chwilę myślała, że ją pocałuje, ale tego nie zrobił. Oparł się ponownie o poduszki sofy i zapytał, czy mogą już włączyć film. Na szczęście wybrali komedię z Jackiem Nicholsonem, więc po chwili oboje zrywali boki ze śmiechu. Co i rusz ukradkiem na niego zerkała. Było jej go żal. To takie niesprawiedliwe. Na pewno byłby świetnym lekarzem.

Gdy wyłączyli telewizor, usłyszeli, że sąsiadka z góry wróciła do domu. Tym razem jednak nie zaprowadziła swojego gościa od razu do sypialni, tylko puściła muzykę.

- Jak tam, Liso? Może pójde już do siebie, żebyś mogła się położyć?

- Nie idź jeszcze. Bardzo mi tu z tobą przyjemnie. A jutro rano nie muszę wstawać.

Patrzył, jak zdejmuje gumkę ze swoich długich jasnych włosów. Była ładną dziewczyną.

- Zawsze powinnaś nosić rozpuszczone włosy. Do twarzy ci w takiej fryzurze.

- Dzięki. Tyle że ze związanymi jest trochę wygodniej.

- Ile właściwie masz lat, Liso?

- Niedługo skończę dwadzieścia.

- Ojej, jesteś jeszcze dzieckiem - zaśmiał się.

- Czy dzieci studiują na uniwersytecie? No chyba nie, Carl.

Wyszła, żeby wstawić wodę na kawę, a on w tym czasie skorzystał z toalety. Chciała go zatrzymać. Miło spędzała z nim czas, a jeśli miałyby być zupełnie szczerą, wyjątkowo jej się podobał. Po chwili wszedł do niej do kuchni i oparł się tyłem o stół. Stał tak przez chwilę ze skrzyżowanymi rękoma i się jej przyglądał. Miał na sobie sprane dzinsy i biały podkoszulek, który podkreślał jego mięśnie i ciemną skórę. Na ramionach miał tatuaże, a na nadgarstku złotą bransoletkę i kilka skórzanych opasek.

- O co chodzi? - spytała nieco speszona.

- O nic. Myślę sobie tylko, że jesteś bardzo ładna. Nie ma w tym chyba nic złego, co?

- Nie... Ty też mi się podobasz.

- Naprawdę?

- Mhm...

Wstrzymała oddech, gdy podszedł do niej, objął ją w pasie i przyciągnął do siebie. Zbliżył usta do jej ust, a ona bez chwili wahania mu się poddała. Gdy rozchylił jej wargi językiem, odwzajemniła jego pocałunek z namiętnością, jakiej dawno nie czuła.

- Jesteś cudowną dziewczyną - wyszeptał, po czym zanurzył twarz w jej jasnych włosach.

Przywarła do niego swoim szczupłym ciałem, a kiedy jego wargi ponownie dotknęły jej ust, zaczęła go całować tak, jakby było to zupełnie oczywiste.

- Nie jestem za szybki, Liso?

- Nie. Jest wspaniale - wyszeptała i przymilnie się o niego otarła.

Wrócili do salonu, ale tym razem usiadła tuż obok niego, opierając głowę na jego ramieniu.

- Zostaniesz na noc, Carl?

Pomyślał o tym, że jest taka młoda. Był od niej trzynaście lat starszy i czuł odpowiedzialność za to, żeby jej nie skrzywdzić.

- Myślisz, że to dobry pomysł?

- Czemu miałyby być złe?

- Ze względu na różnicę wieku między nami.

- Wiek nie ma znaczenia. Naprawdę mnie pociągasz.

Wpił się żarliwie w jej usta. Chętnie zostałby na noc, ale wiedział też, że w ten sposób na pewno do czegoś między nimi dojdzie. Do czegoś, czego Lisa może później żałować.

- Tak uważasz?

- Tak - pocałowała go czule, a on wsunął jej dłoń pod bluzkę.

Głośno i ciężko oddychał, a ona poczuła między udami przyjemne mrowienie narastającego pożądania.

- Chodź - powiedziała.

Wstała i poprowadziła go do swojej maleńkiej sypialni. Całowali się niecierpliwie, jednocześnie ściągając z siebie nawzajem ubrania, a gdy rozpięła rozporek jego dżinsów i pogłaskała dłonią jego penisa przez materiał majtek, Carl cichutko westchnął.

- Liso, ale obiecaj mi, że dasz mi od razu znać, jeśli będziesz chciała, żebym przerwał.

- Dobrze... obiecuję.

Pieścili się zapamiętale, a gdy już całkiem się rozebrali i wślizgnęli pod kołdrę, przyciągnął ją władczo do siebie. Czuł na swoim ciele jej krągłe piersi. Jej skóra była cudownie ciepła.

- Nie jesteś dziewczycą?

- Nie. Dlaczego pytasz?

- Pochodzę przecież z Grenlandii. Słyszałaś pewnie, że jesteśmy dość hojnie obdarzeni przez naturę? - Uśmiechnął się, a ona poczuła na udzie dotyk jego wzwód i pomyślała, że faktycznie tak jest.

- Myślę, że dam radę - odpowiedziała schrypniętym głosem, zaciskając dłoń na jego penisie.

- Aach, Liso...

Pieściła go delikatnie, a on rósł pod jej palcami. Carl delikatnie chwycił wargami jej sutki i zaczął je pieścić, jednocześnie przesuwając członkiem w przód i w tył w jej zamkniętej dłoni. Jego ręka powędrowała powolutku w dół jej brzucha i odszukała jej cipkę. Rozchylił lekko jej nogi, po czym wsunął nieśmiało palec do jej wilgotnej szparki i zaczął nim powoli poruszać. Miała tylko wąski paseczek owłosienia łonowego z przodu. Poza tym jej cipka była

gładko ogolona. W międzyczasie jego penis osiągnął imponujące rozmiary. Westchnęła cichutko, gdy włożył jej dwa palce.

- Nadal jesteś pewna, że tego chcesz?

- Tak.

Położył się na niej, wspierając się na ramionach, żeby móc na nią patrzeć.

- Jesteś wspaniała - wyszeptał.

- Uhm... Carl, wejdź we mnie, no chodź.

Ukląkł między jej nogami i wziął do ręki swojego członka. Wsunął następnie jego koniuszek do jej mokrej od soków cipki, prosząc, żeby dała znać, jeśli będzie ją bolało. Kiwnęła głową i uniosła się pożądliwie w jego kierunku. Powoli w nią wszedł, wpatrując się w jej twarz. Zdziwiłby się, gdyby nie sprawiło jej to choć trochę bólu. Była zdecydowanie zbyt drobna jak na to, co miało się właśnie wydarzyć.

- Aaaach, aaach... Carl, uhm, uhm... o tak, chodź... tylko ostrożnie ...

Wślizgiwał się w nią coraz głębiej. Zanim jednak wsunął penisa do samego końca, nagle poprosiła, żeby się zatrzymał.

- Sama to zrobię - wyszeptała i zaczęła powolutku się na nim poruszać.

Jej ciało wyginało się i prężyło, a on czuł, że jest coraz bardziej mokra.

- Aaach... jest bosko, Carl.

- Jest cudownie - wyszeptał schrypniętym głosem.

Zaczął się w niej poruszać dopasowując się do jej rytmu. Była ciasna, ale dzięki obficie wydzielanym sokom już po chwili mógł swobodnie się w nią wsuwać i wysuwać. Widział, że jest niemniej podniecona niż on sam. Wycofał się i spytał, czy nie ma ochoty wziąć go do buzi. Położył się na plecach, a ona chwyciła jego penisa i zaczęła go

zachłannie lizać. Następnie rozchyliła wargi, by mógł wślizgnąć się do jej ust.

- Uhm... skarbie, uuuhm, jak mi dobrze.

Musiał bardzo się hamować, żeby nie wcisnąć jej członka do gardła tak głęboko, jak się tylko da.

Była taka młoda... Poza tym nie miał pojęcia, co lubi, a czego nie. Na pewno są rzeczy, których jeszcze nie robiła, a on nie chciał jej wystraszyć.

- Pysznie smakujesz - powiedziała, liżąc penisa od wierzchołka do samej nasady, by następnie podążyć w dół, do jego jąder.

- Aaaach, uuuhm... tak, aaaach...

Podciągnął ją nieco w swoim kierunku, żeby mogła położyć się na nim odwrotnie. Sam też chciał skosztować jej cipki. Uniósł jej nogi i już po chwili jej wilgotna szparka znalazła się na jego twarzy. Lizał ją namiętnie, podgryzał delikatnie jej łechtaczkę i wsuwał jej do środka palce. Jęczała i wiła się, nie przestając jednocześnie zachłannie ssać jego penisa. Już po chwili musiał poprosić, żeby przerwała, bo inaczej zaraz dojdzie. Odsunął ją lekko i zaproponował, żeby na nim usiadła. Obróciła się przodem do niego i opuściła się okrakiem, a on wsunął się w nią, żeby mogła zacząć go ujeżdżać. Faktycznie, nie miała wcześniej w sobie tak wielkiego kutasa. Dlatego też starała się nie schodzić do samego końca. Pochyliła się do przodu i zaczęła się na nim ostrożnie poruszać, równocześnie go całując. Przesuwała się na jego przyrodzeniu to w przód, to w tył, nie opuszczając się zupełnie w dół, a on czuł jak jej jedwabiste miękką szparką otula jego penisa.

- Aaaach, jest cudnie, kotku - wyszeptał, wpijając palce w jej pupę.

Jęknęła przejmująco. Był niesamowity. I nie miała wątpliwości, że będzie w stanie przyjąć go całego, gdy tylko się przyzwyczai do jego rozmiaru. Carl nie przestawał jej